

*Anna Cichy*

## **Granice, transgresje Konstrukcja i dekonstrukcja kategorii granicy w tekstach Jurija Łotmana i Paula de Mana**

### *1. Wprowadzenie do rozważań*

Burzliwe losy myśli teoretycznoliterackiej XX wieku doprowadziły do tego, że współczesny badacz znalazł się na krawędzi. Obawialiśmy się takiego stanu rzeczy, począwszy od końca lat sześćdziesiątych, kiedy to przez świat teorii przetoczyła się fala zgonów. W krótkim czasie uśmiercono autora, podmiot, „wielkie narracje”, zagrożono nawet śmiercią teorii, do której jednak nie doszło<sup>1</sup>. Zamiast tego teoria przesunęła się z centrum, opanowanego przez jednoznaczne sądy i autorytarne stwierdzenia, na peryferie. Pogranicze właśnie okazało się niezwykle inspirującym i wartościowym obszarem dla ponowoczesnych koncepcji teoretycznych. Rezygnacja z ambicji tworzenia spójnych, całościowych systemów doprowadziła w konsekwencji do szeregu wieloznaczności, a każde dotychczasowe pojęcie zostało obudowane wachlarzem innych, przenikających się i migotliwych, skupiających się na różnych odcieniach teorii. Z taką niejednoznacznością mamy do czynienia, analizując obecnie różne rozumienia koncepcji granicy, bo przecież wszystko znaleźć się może „na pograniczach literatury”. Figura pograniczności, marginalizacji, transgresji i wykluczenia odnosi się do wielu, często pozornie niezwiązanych ze sobą kategorii, począwszy od dyskursów tożsamościowych, poprzez genologiczne i geograficzne, aż po społeczne, polityczne i kulturowe.

Także teoretycy, których teksty stały się tematem niniejszej pracy, nie pozostali obojętni wobec zarysowanego problemu, choć przyjęli odmienne stanowiska. Semiotyczne badania Jurija Łotmana doprowadziły do

---

<sup>1</sup> Za tą tezą opowiada się m.in. Jonathan Culler w zbiorze esejów *Literatura w teorii*, Universitas, Kraków 2013.

wypracowania przez niego w końcowym okresie pracy naukowej możliwie spójnej i stosunkowo mocnej koncepcji granicy, podczas gdy starania de Mana miały doprowadzić do zupełnego zerwania z myśleniem w powyższych kategoriach.

## 2. Granica jako konstrukt binarny

Założeniem fundamentalnym, konstytutywnym dla pojęcia granicy w teorii Łotmana jest binarne rozbitcie przestrzeni na „naszą” i „ich”<sup>2</sup> – zewnętrzną i wewnętrzną. Indywidualność kształtować się może tylko w opozycji do czegoś wyraźnie odrębnego, wobec którego tożsamość może być świadomością autonomiczności, odseparowania się od „obcego”. Znakiem tej separacji jest właśnie granica. Decyduje ona o osobności i swoistości semiosfery. Stanowi ona, jak chce Łotman, podstawową formę ustalania „semiotycznej indywidualności”<sup>3</sup>. Granica zatem, jako element absolutnie naturalny, wypływający z samej istoty myślenia o świecie, należy do pierwotnych mechanizmów sygnifikacji. Jest odruchem bezwarunkowym, tkwi u źródła wszelkich ludzkich konstatacji o nas samych i rzeczywistości, jest bezpośrednią przyczyną ustalania opozycji, a człowiek Łotmana, już u swoich prapoczątków, myśli opozycjami. Naturalnym i bezwarunkowym wydaje się również dążenie istoty ludzkiej do organizacji podległej mu materii: czasu, przestrzeni, przedmiotów i istot. Kultura, będąca niezaprzeczalnie formą organizacji, jest wroga chaotyczności, a próby wprowadzenia do niej „wolności” (rozumianej jako przeciwieństwo uporządkowania) są gwałtem na jej strukturze.

Podobnie naturalną, bo w konsekwencji sprowadzającą się do punktu wspólnego, jest tendencja rodzaju ludzkiego do ustanawiania opozycji binarnych. „Asymetria ludzkiego ciała była – jak pisze Łotman – antropologiczną podstawą semiotyzacji, semiotyka *prawej/lewej* strony ma tak samo uniwersalny dla wszystkich kultur charakter, jak i przeciwstawienie *góral/dół*”<sup>4</sup>. To stwierdzenie jest wystarczające do wyciągnięcia szeregu wniosków dotyczących innych opozycji o podobnej proveniencji. Rzeczywistość, jako miejsce funkcjonowania człowieka, można rzec, zbudowanego z opozycji, również dzieli się na dwa bieguny – przedmioty podlegające semantyzacji, odwołujące się do rzeczywistości pozajęzykowej, i przedmioty zorientowane na siebie. W odniesieniu do tego Łotman stwierdza, że postulowana wcześniej niejednorodność i wewnętrzna sprzeczność poszczególnych

<sup>2</sup> J. Łotman, *Pojęcie granicy*, w: *idem, Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury*, przekł. i przedmowa B. Żyłko, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, s. 207.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 209.

struktur rzeczywistości w istocie może zostać ujęta w jednym, ogólnym schemacie czasoprzestrzennym. Schemat ten jest trójelementowy i składa się z dwóch przestrzeni, o których wspominałam<sup>5</sup>, oraz granicy między nimi, która jednocześnie staje się centrum.

Do takiego wniosku dochodzi Łotman w dalszej części swoich rozważań. Na gruncie współczesnych badań humanistycznych wciąż żywotne są problemy poruszane przez rosyjskiego badacza, a kwestia pograniczności staje się coraz silniej eksploatowanym obszarem. Co znamienne, dostrzeżenie wartości pogranicza i wyeksponowanie go, przesunięcie pogranicza do centrum zainteresowania dokonuje się po oddzieleniu tej kategorii od hermetycznego instrumentarium wypracowanego przez semiotykę, co jednak nie oznacza odejścia od omawianych koncepcji, przeciwnie, często prowadzi do spostrzeżeń zbieżnych z wyrażonymi przez autora *Uniwersum umysłu*.

Peryferie są „najbardziej „gorącymi” punktami procesów semiotwórczych”<sup>6</sup>. Miejsce ścierania się kultur jest dla rosyjskiego badacza szczególnie interesującym obszarem. De Man to nieredukowalne napięcie postrzega zupełnie inaczej.

W pierwszym rozdziale *Alegorii czytania*<sup>7</sup>, choć nie tylko tam, de Man zwraca uwagę na metaforę wnętrza i zewnątrz. Podział na wewnętrzny język i wielorako uwarunkowaną przez niego rzeczywistość jest silnie obecny w badaniach humanistycznych i nic nie wskazuje na to, by taki stan rzeczy mógł samoistnie się zmienić. Krytyk zauważa, że współcześni badacze kierują się rodzajem intelektualnej pychy, sądząc, że problem formy tekstu został rozstrzygnięty, a zatem można wreszcie porzucić formalizm i zająć się tym, do czego dążyliśmy – treścią i referencją.

Z dzisiejszej perspektywy słowa de Mana o przekonaniu badaczy co do słuszności i pewności jednej interpretacji wydają się anachronizmem, nie znaczy to jednak, że zaprzestano posługiwania się opozycją wewnątrz/zewnątrz. Zmiana postawy literaturoznawców, a ujmując rzecz szerzej – humanistów, jest jednak tylko pośrednim celem krytyka z Yale, cel nadrzędny to całkowite wyrugowanie wspomnianej metafory z dyskursu. „Metafory są znacznie bardziej uparte niż fakty i z pewnością nie spodziewam się wykorzenić tego wiekowego modelu za jednym zamachem”<sup>8</sup> – pisał. Podkreślenie rozmiaru problemu jest w istocie kolejną manife-

<sup>5</sup> Mam na myśli przestrzeń wewnętrzną i zewnętrzną.

<sup>6</sup> J. Łotman, *Pojęcie granicy*, w: *idem, Uniwersum umysłu...*, s. 213.

<sup>7</sup> P. de Man, *Semiologia a retoryka*, w: *idem, Alegorie czytania. Język figuralny u Rousseau, Nietzschego, Rilkego i Prousta*, przeł. A. Przybylski, red. nauk. M.P. Markowski, Universitas, Kraków 2004.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 15.

stacją dekonstrukcjonistycznych aspiracji literaturoznawcy. Analizowana opozycja, mimo przemian, wciąż funkcjonuje i pełni te same funkcje. Współczesne de Manowi odwrócenie miejsc *signifié* i *signifiant* nie zneutralizowało ich biegunowości, „której – jak pisze autor – nigdy poważnie nie zakwestionowano”<sup>9</sup>.

Kwestią kluczową w cytowanym tekście jest wysoce problematyczne rozgraniczenie między gramatyką a retoryką, które, co stara się udowodnić autor na przykładzie zarówno tekstów francuskich semiologów, jak i utworów literackich, prowadziło niejednokrotnie do sprzecznych wniosków. Przykładem koronnym, a zarazem stosunkowo najbardziej zrozumiałym, jest figura pytania retorycznego, którego znaczenia nie można określić jedynie poprzez wytyczenie granicy między gramatycznością a retorycznością i orzekanie o poprawności jednego lub drugiego rozwiązania. Krytyk twierdzi, że o retoryczności wspomnianej figury decyduje fakt nieprzystawalności struktur gramatycznych w rozpoznaniu, która z funkcji tejże figury przeważa. Pojawia się tu zatem kwestia niemożności rozstrzygnięcia, gdzie przebiega granica, a więc granica bezsilności czytelnika, odbiorcy kultury czy człowieka w ogóle, wobec zbieżności znaczeń i zaburzeń reprezentacji<sup>10</sup>.

### 3. Język i granica

Semiotyczna teoria kultury Łotmana kładzie szczególny nacisk na granice języków. W odniesieniu do języków funkcjonujących w semiosferze badacz mówi, że „granice pomiędzy nimi – tak wyraziście w gramatycznym samoopisie języka – w rzeczywistości semiotycznej jawią się jako rozmyte i pełne przejściowych form”<sup>11</sup>, lecz zaraz dodaje: „Poza semiosferą nie ma ani komunikacji, ani języka”<sup>12</sup>. Człowiek nie może funkcjonować poza obszarem językowym, może jednak funkcjonować w przyległych do siebie, różnych semiosferach. Takie istnienie nie może być odrębne, lecz musi być współistnieniem, ludzie żyjący obok siebie nie tworzą autonomicznych uniwersów skupionych wokół centrum. Pogranicze jest obszarem dialogu, nieustannych negocjacji i translacji.

Granica to mechanizm przekładu tekstów cudzej semiotyki na język „naszej”, miejsce transformacji „zewnątrznego” na „wewnętrzne”. Jest to filtrująca memb-

---

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> Por. *ibidem*, s. 22.

<sup>11</sup> J. Łotman, *Przestrzeń semiotyczna*, w: *idem, Uniwersum umysłu...*, s. 197-198.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 198.

rana, która transformuje cudze teksty na tyle, żeby wpisywały się do wewnętrznej semiotyki semiosfery, pozostając jednakże obcymi<sup>13</sup>.

Łotman jest w konstruowaniu pojęcia granicy daleki od autorytaryzmu, uznaje prawo do odrębności pogranicznych języków, podkreślając jednocześnie rozedrgany i skonfliktowany wewnętrznie charakter tego trudnego sąsiedztwa. Tolerancja wobec innych języków nie prowadzi bynajmniej do wykreowania komunikacyjnej utopii, idealnej symbiozy, nieingerującej w „obce” semiosfery. Bezinteresowna koegzystencja zarówno w obszarze sygnifikacji, jak i polityki czy kultury nie jest możliwa. Pogranicze jest obszarem nieustannych przekroczeń; jak pisze Łotman: „Właśnie tutaj zachodzą stałe wtargnięcia [...] z zewnątrz”. Sama kultura tworzy byty antagonistyczne względem siebie i warunkujące się wzajemnie. Wprowadzona przez teoretyka figura „barbarzyńcy” doskonale obrazuje omawiany proces. Status intruza daleki jest od obiektywizmu i arbitralności; by coś mogło być „innym”, musi istnieć także „to samo”.

Paul de Man w swym projekcie teoretycznoliterackim ostrze krytyki kieruje przeciwko wszelkim ograniczeniom. Unaocznia kolejne konstrukty, będące produktami tradycyjnych systemów, po to jedynie, by następnie móc je naruszyć, wskazać luki i pozwolić im runąć. W tym przypadku dekonstrukcyjny cel wypowiedzi teoretycznej badacza postawiony zostaje w centrum, a wszelkie zabiegi interpretacyjne skupiają się na podważeniu fundamentów elementarnych właściwości dominującego sposobu myślenia. De Man nie dąży do stworzenia spójnego systemu, lecz właśnie do tego, aby jego projekt nie miał granic, choć, paradoksalnie, radykalne rozproszenie jest też całościowym projektem.

Pytanie o granice jest zawsze, lub prawie zawsze, wyjściowym problemem, przed jakim staje de Man. Częstokroć jest to pytanie o granice gatunkowe, pytanie nieobce również Łotmanowi. Badacz z Tartu zwraca uwagę na sposób funkcjonowania tekstów jednego gatunku literackiego w granicach innego. Takie „wdarcie się”<sup>14</sup> w cudzą przestrzeń owocuje zmianą jej struktury. Łotman powołuje się na *Dubrowskiego* Puszkina oraz *Braci Karamazow* Dostojewskiego<sup>15</sup>, ale tego typu przykłady można mnożyć, obecne są powszechnie w literaturze, ze szczególnym nasileniem w epoce postmodernizmu, kiedy to praktyka *bricolage*’u została przyjęta jako nadrzędna zasada organizująca tekst, a nawet stała się swego rodzaju filozofią twórczą XX wieku. Zdaniem semiotyka, nowy gatunek zespala się ze starym (w przypadku Dostojewskiego jest to mowa sądowa w mate-

---

<sup>13</sup> J. Łotman, *Pojęcie granicy*, w: *ibidem*, s. 214.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 215.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

rii powieściowej), tworząc organiczną całość, ale jednocześnie „zachowuje pamięć o innym systemie kodowania”<sup>16</sup>. Takie zrośnięcie nie sprawia, że zacierają się granice gatunkowe, przeciwnie, stawia ten „inny”, „nowy” gatunek, wprowadzony do większego tekstu, w pozycji pasożyta, który, przysiadając pierwszemu nowych cech, pozostaje jednak osobny i autonomiczny, tworzy granice w obrębie struktury nadrzędnej. Inaczej niż de Man, dla którego autobiografia wydaje się amorficzna, Łotman kładzie nacisk na komplikacje wynikające z wnikania nowych gatunków w stare. Są one związane z wielością i różnorodnością relacji, w jakie wchodzi nowe teksty z „opisującą je przestrzenią metastrukturalną”<sup>17</sup>.

#### 4. Konfrontacja z granicą

Konfrontacja z granicą w tradycyjnym rozumieniu jest dla de Mana niepożądana. Wszak, w pewnym sensie, niczym innym, jak próbą ucieczki od granic jest koncepcja figuratywności zaproponowana przez krytyka z Yale. W znanym tekście *Autobiografia jako od-twarzanie* problem gatunkowości jest bardziej fundamentalny niż u Łotmana, gdyż przedmiotem rozważań jest nadanie autobiografii statusu literatury, którego, zdaniem de Mana, nie posiada. We wspomnianym tekście autor pisze:

Autobiografia to zatem nie gatunek czy tryb wypowiedzi, lecz pewna figura odczytywania albo rozumienia, z jaką mniej lub bardziej wyraźnie mamy do czynienia we wszystkich tekstach<sup>18</sup>.

Ta konstatacja jest konkluzją dłuższego wywodu, mającego na celu podważenie dotychczasowych prób definiowania autobiografii, przyporządkowujących ją do określonego, a więc obwarowanego konkretnymi ograniczeniami, gatunku literackiego. Argumentacja badacza zmierza w kierunku wyjścia poza granice tak rozumianej autobiografii i obrony tezy o jej hybrydalnym charakterze.

Figuratywność zdaje się funkcjonować gdzieś ponad transgresyjnością. Odżegnując autobiografię od monogatunkowości, de Man buduje pomost między różnymi tekstami, otwiera przejścia do wielości konceptualizacji tego samego działania<sup>19</sup>. Podążanie tą drogą jest procesem niekończącym się, w którym widać dobitnie sposób czytania łączący de-

---

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> P. de Man, *Autobiografia jako od-twarzanie*, przeł. M.B. Fedewicz, „Pamiętnik Literacki”, t. LXXVII, 1986, z. 2, s. 309.

<sup>19</sup> W tym przypadku jest to transponowanie jednostkowości autora w przestrzeń tekstu.

konstrukcjonistów, a zainspirowany koncepcją filozoficznej dekonstrukcji Jacquesa Derridy. Można dojść do wniosku, że autobiografia w swojej różnorodności wymyka się skodyfikowanym rozgraniczeniom, a jedynym zadaniem, którego może podjąć się odpowiedzialny czytelnik, jest śledzenie podmiotu bez zważania na gatunkowe podziały. Autobiograficzność taka jest więc zawsze jedynie dobrowolnym aktem autokreacji dokonywanym przez autora tekstu, niekoniecznie autobiografii w tradycyjnej formie. De Man zakłada przyzwolenie na nieograniczone transgresje gatunkowe, a wskutek tego wykracza poza podejście Łotmana, rozrywa bowiem sieć granic postulowaną przez Rosjanina, wskazując na bezzasadność i nieoperacyjność analizowanego pojęcia. „Nie mamy żadnego sposobu na określenie, dozorowanie granic, które oddzielają nazwę jednego bytu od nazwy drugiego”<sup>20</sup> – pisze. Bazująca na koncepcji granicy nieustanna oscylacja między dwoma zamkniętymi obszarami zdaje się jedynie zwodniczym konstruktem, którego binarność należy zneutralizować. „Dzika figuralność”<sup>21</sup> nie pozwala na posługiwanie się pojęciem granicy (chyba że poprzez negację), ponieważ sama oderwała się od niego, funkcjonuje na innym poziomie.

Ostateczną próbą zerwania z kategorią granicy jest uczyniony przez dekonstrukcjonistę gest zespolenia filozofii i literatury, wyrażony w słowach:

Wszelka filozofia w takim stopniu, w jakim zależy od figuracji, skazana jest na literackość, a jako depozytariusz tego właśnie problemu wszelka literatura jest do pewnego stopnia filozoficzna<sup>22</sup>.

Ten sformułowany wprost wniosek, budzący częstokroć sprzeciw środowisk konserwatywnie opowiadających się za zasadnością dotychczasowych podziałów, opiera się na analizie myśli filozoficznej Locke’a, Condillaca i Kanta. Dekonstrukcja ich teorii doprowadza de Mana do stwierdzenia o niemożliwości utrzymania „wyraźnej linii podziału między retoryką, abstrakcją, symbolem i wszystkimi innymi dziedzinami języka”<sup>23</sup>. Nadanie pantekstualnego charakteru współczesnej rzeczywistości oraz równouprawnienie wszystkich odmian tekstu, a co za tym idzie, zachwianie dotychczasową teorią gatunków, prowadzi do interpretacji dorobku dekonstrukcjonisty w kategoriach etycznych. „Choć – jak pisze Anna Burzyńska – owa ‘etyczna’ wykładnia sensu dekonstrukcji i dekon-

<sup>20</sup> P. de Man, *Epistemologia metafory*, w: *idem, Ideologia estetyczna*, przeł. A. Przybyłowski, wstęp A. Warmiński, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000, s. 52.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 67.

strukcjonizmu zostaje ujawniona dopiero w późnej (w przypadku dekonstrukcjonizmu – nawet końcowej) fazie rozwoju<sup>24</sup>, to jednak najistotniejszym pierwiastkiem tej teorii jest ów swoisty „*ethos* [...] czytania”<sup>25</sup>, uprawniający teoretyków do neutralizacji podziałów.

### 5. Po drugiej stronie lustra

Zarówno Łotman, jak i de Man w analizowanych wcześniej pracach<sup>26</sup> sięgają do metafory zwierciadła, wykorzystują ją jednak w innym celu.

W tekście Łotmana służy ona ilustracji stosunków po obu stronach granicy. Strona określana jako wewnętrzna staje zawsze w opozycji do zewnątrz i buduje jego obraz jako negatyw własnego świata. „My” pejoratywnie wyrażamy się o „onych”. Takie nacechowanie wynika z dostrzegania odrębności świata poza granicami, przy jednoczesnym przekonaniu o ciągłości semiosfery, w której żyjemy. Badacz w różnicy języków upatruje źródła konfliktu. Przyczyny budowania obrazu „obcego” jako *alter ego* „tego samego” wynikają więc przede wszystkim ze względów kulturowych i społecznych, niechęć do tego, co nieznanne, łączy się z pragnieniem nazwania, a zatem oswojenia go. Punktem wyjścia dla aktu sygnifikacji jest przekonanie o przeciwności „naszego” świata względem „ich” świata, a sam proces jest tworzeniem zwierciadlanego odbicia. Idąc tym tropem, można powiedzieć, że antagonizm ten tworzy się *de facto* po wewnętrznej stronie granicy, lecz lokowany jest na zewnątrz. Ta myśl powraca w tekście badacza kilkakrotnie, najwyraźniej zaś sformułowana jest na przykładzie „barbarzyńcy”:

Obojętne, czy dana kultura widzi w „barbarzyńcy” zbawcę czy wroga, nosiciela zdrowych jakości moralnych, czy też wynaturzonego kanibala, ma ona do czynienia z konstruktem, zbudowanym jako jej własne odwrócone odbicie<sup>27</sup>.

Stosunek de Mana do tej iście modernistycznej metafory jest niejednoznaczny. Teoretyk używa jej w odniesieniu do zaproponowanego przez siebie modelu sytuacji autobiograficznej, w której mamy do czynienia z „połączeniem dwóch podmiotów uwikłanych w proces lektury”<sup>28</sup>. Dalej wyjaśnia, jaki rodzaj połączenia ma na myśli i co wynika z takiej struktury

---

<sup>24</sup> A. Burzyńska, *Jak czytali dekonstrukcjonści?*, w: *eadem, Anty-teoria literatury*, Universitas, Kraków 2006, s. 278.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> Mowa o *Autobiografii jako od-twarzaniu* P. de Mana i *Pojęciu granicy* J. Łotmana.

<sup>27</sup> J. Łotman, *Pojęcie granicy*, w: *idem, Uniwersum umysłu...*, s. 220.

<sup>28</sup> P. de Man, *Autobiografia jako od-twarzanie*, s. 309.



zdarzenia. Te dwie figury czytelnika to w istocie jeden podmiot o podwójnym (a zatem zwierciadlanym) obliczu. To alegorie autora tekstu i odbiorcy, którzy współgrają ze sobą i dookreślają się wzajemnie, tworząc w istocie jedną osobowość domagającą się uwierzytelnienia, jako przynależną do określonego idiomu<sup>29</sup>. Nie ma między nimi wyraźnej granicy, postaci te nakładają się na siebie. Autor analogicznie traktuje parę: „autor tekstu” i „autor w tekście”, którą Philippe Lejeune znosi, zastępując ją figurą czytelnika jako ostatecznej instancji uprawomocniającej autobiografię<sup>30</sup>. Ten zabieg jednak paradoksalnie nie zastępuje binarności metafory zwierciadła, lecz sprawia, że przeniesiona ona zostaje na inne podmioty. De Man podkreśla impas, w jakim znalazły się badania autobiograficzne (choć, jak się wydaje, śmiało można rozciągnąć to określenie na całokształt badań literaturoznawczych), polegający na nieustannych próbach wyrwania się z ograniczeń, jakie nakłada na nie podmiot, i ponownym wikłaniu się w podwójny schemat percepcji. Ostatecznie autor manifestuje niechęć wobec opozycyjności postulowanych przez współczesnych badaczy i określa je mianem absurdu.

## 6. Sztuczność granicy

Powracającym w pracach dekonstrukcjonisty z Yale zarzutem wobec myślenia w kategoriach granic i podziałów jest ich sztuczność i nieprzystawalność do rzeczywistości. Łotman bynajmniej nie neguje sztuczności granicy, nie ma aspiracji odsłaniania „prawdy”, wręcz przeciwnie, podkreśla, że granica jest konstrukcją wypracowaną przez człowieka, ale nie znaczy to, by należało ją znieść. Utrzymanie analizowanej kategorii wydaje się uzasadnione, gdyż ludzie w sposób naturalny posługują się nią i nie potrafią uwolnić się od myślenia w jej ramach. Nie wydaje się, by postulaty krytyczne wysuwane przez dekonstrukcjonistów miały moc zmiany tych przyzwyczajzeń.

Łotman deklaruje istnienie semiosfery jako rzeczywistości rozciągającej się w dwóch płaszczyznach, na dwóch osiach – czasu i przestrzeni. W toku dalszego wywodu tworzy jednak model trójwymiarowy, o wielu poziomach organizacji. W tym modelu, jak sam zauważa, podział na wnętrze, zewnątrz i granicę je dzielącą jest jedynie elementarnym rozróżnieniem, które rozrasta się w skomplikowaną sieć granic o różnych stopniach

<sup>29</sup> W przypadku autobiografii jest to wyraźne idiom autora, który ma intencję pisania o sobie, aczkolwiek, jak twierdzi de Man, w istocie każdy tekst sygnowany przez kogoś jest w pewnej mierze autobiograficzny.

<sup>30</sup> W książce *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, przeł. W. Grajewski i in., Universitas, Kraków 2007.

zorganizowania i wielorakich systemach znaczeń. W ten sposób tworzy się uniwersum „subsemiosfer”<sup>31</sup>, z których każda posiada własną jednostkowość, będąc jednocześnie podporządkowaną wyższym strukturom.

Jak wiadomo, zaproponowany przez autora *Kultury i eksplozji* model to model dynamiczny; w tym zresztą zbliża się Łotman do propozycji de Mana. Najważniejszą tego konsekwencją dla Łotmanowskiej koncepcji granicy jest jej metaforyczny, abstrakcyjny charakter<sup>32</sup>. Granica nieustannie zmienia się, ewoluuje, uwarunkowana przez szereg czynników wpływających na jej charakter i przemiany wśród członków określonej przez nią semiosfery, mimo to istnienie granicy jest swego rodzaju kulturową Ananke.

## 7. Podsumowanie

Warto raz jeszcze zwrócić uwagę na fakt, iż dla rosyjskiego teoretyka granica dzieli dwa skrajnie odrębne obszary, które jednak w pewnym punkcie się przenikają. Odrębność i indywidualność semiosfer nie budzi wątpliwości. Ich cechą wspólną jest językowość – dążenie do semiotyzacji przestrzeni oraz ogólne mechanizmy konstruowania własnej tożsamości względem tożsamości „innego”, znajdującego się poza daną semiosferą. Obszary te dzieli prawie wszystko, począwszy od ustalonej granicy (pełniącej jednak dwojaką funkcję), poprzez relacje społeczne i polityczne, aż po kulturę i sztukę. Dla de Mana nie ma racji bytu rozróżnienie na dwie, wyżej wspomniane jakości: obszar scentralizowany i granicę, gdyż ten drugi jest niedostępny i z logicznego punktu widzenia nieoperacyjny. Praktyka dowodzi bowiem, że między bytami nie można wyznaczyć wyraźnej linii podziału, przenikają się one i nakładają na siebie, sprawiając, że tradycyjne, skonstruowane do tej pory teoretyczne modele percepcji nie mają swego odzwierciedlenia w rzeczywistości.

Łotman, w obrębie swojej teorii, jednocześnie konstruuje i dezorganizuje kategorię granicy. Nie rości sobie prawa do wygłaszania mocnych, jednoznacznych sądów, lecz podkreśla, że istnienie umownej granicy nie czyni z ludzi więźniów określonej semiosfery. To właśnie podziały umożliwiają komunikację, międzykulturowy przekład znaków jest fundamentem bytowym cywilizacji. Autor *Uniwersum umysłu* pisze, że „kultura tworzy nie tylko swój typ organizacji, ale i swój typ zewnętrznej ‘dezorganizacji’”<sup>33</sup>, potrzebuje więc nieustannego stawania się i upewniania w swoim istnie-

<sup>31</sup> J. Łotman, *Pojęcie granicy*, w: *idem, Uniwersum umysłu...*, s. 215.

<sup>32</sup> Por. B. Żyłko, *Słowo wstępne*, w: J. Łotman, *Kultura i eksplozja*, przeł. i słowem wstępnym opatrzył B. Żyłko, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1999, s. 16-17.

<sup>33</sup> J. Łotman, *Pojęcie granicy*, w: *idem, Uniwersum umysłu...*, s. 220.

niu. Semiosfera nie może istnieć w oderwaniu, ale zawsze w opozycji do czegoś, co wypchnięte zostało poza jej granice.

W odniesieniu do powyższych ustaleń, a także w kontekście osiągnięć współczesnej humanistyki, zabiegi de Mana pozostają zawieszane nieco w próżni. Wydaje się, że dekonstrukcji udało się podważyć fundamenty myślenia człowieka „modernistycznego”, ale nie udało się ich zburzyć ani przebudować. Teoria kultury broni się przed dekonstrukcją znacznie efektywniej niż literatura, ma bowiem – do pewnego stopnia usankcjonowane – prawo, by orzekać o zaistniałym stanie rozwoju cywilizacji i myślenia człowieka, a nie postulować jego zmianę, przez co może sprawiać wrażenie pozostającej w tyle wobec ponowoczesnego literaturoznawstwa.

*Boundaries, Transgressions. The Construction and Deconstruction of the boundary Concept in Yuri Lotman's and Paul de Man's Works*

The main aim of the paper is to characterize two methods of conceptualizing the category of the boundary, which emerges from the interpretation of the legacy of Yuri Lotman and Paul de Man. Focusing on selected texts, the author tries to answer the following question: What is the influence of these concepts in the modern understanding of the concept of the border? The semiotic theory created by the first of these thinkers concentrates on the limited space, and anything that goes beyond is regarded as foreign, or external. In this way, the research area of the semiotician includes the categories of exclusion and otherness. Lotman presents a vision of the world as a web of borders, which remain in relationships with one other. De Man deconstructs the concept postulated by Lotman and tries to abolish the outdated category of the border. In his opinion, the constant fluctuation between the interior and the exterior seems only to be a misleading concept where one must defuse its binarity principle.

